

Ewa Stachniak, Katarzyna Wielka. Gra o władzę

„Nie mów zbyt wiele. Wystrzegaj się tych, którzy zadają za dużo pytań. Śledź uważnie spocone dłonie, zagubione spojrzenia. Pamiętaj, że nie ma miejsc bezpiecznych, że nie ma pokoi, które można by zupełnie wyciszyć. Nie ufaj przejawom dobroci. Wszelkie dary i życzliwe uśmiechy to tylko różne formy przekupstwa”. To fragment książki Ewy Stachniak pt. *Katarzyna Wielka. Gra o władzę*, o której dyskutowaliśmy na ostatnim spotkaniu klubu czytelniczego Nad Lipą.

Zofia Fryderyka Augusta von Anhalt-Zerbst-Dornburg, która na kartach historii zapisała się jako Katarzyna Wielka — imperatorowa Wszechrusi — to postać fascynująca, warta poznania, a zarazem trudna do jednoznacznej oceny. *Katarzyna Wielka. Gra o władzę* to napisana z rozmachem powieść o niezwyklej kobiecie — nazywanej przez filozofów oświecenia „Semiramidą Północy”, która zapisała się na kartach historii jako bezwzględna, ale i utalentowana władczyni. Do Rosji przyjechała w wieku czternastu lat jako Zofia, młoda, zagubiona, niewinna księżniczka ze Szczecina, kandydatka na żonę księcia Piotra III. Wkracza w dworskie życie, nieświadoma, co tak naprawdę ją czeka i jak kręta oraz wyboista okaże się jej droga do władzy. Pałac Zimowy jest bowiem miejscem, gdzie intryga goni intrygę, a sojusze zdają się zmieniać niemal co sekundę.

Losy carycy poznajemy z perspektywy jej szwaczki — polskiej szlachcianki Barbary. Intrygi, konwenanse, przemoc, zbrodnia, pycha i blichtr władzy, spiski, intrygi, kłamstwa oraz upokorzenia — oto zasady gry, której finałem jest rosyjski tron. Wraz z nią zaglądamy, jak przez dziurkę od klucza, do komnat i alków, do sekretnych schowków pełnych tajemnic, za kulisy wielkiej polityki, obserwujemy, jak Katarzyna zmienia się, dojrzewa, staje się wytrawnym taktikiem, znakomitą manipulatką, doskonale wczuwającą się w polityczne nastroje, gotową wykorzystać nawet bardzo osobiste relacje, szafującą obietnicami, aby osiągnąć swój cel.

W opinii Klubowiczów książka dokładnie oddaje klimat ówczesnych czasów, pokazuje „siermiężny przepych” carskiego życia, a także — zdaniem pani Danuty — zachęca do studiowania historii. Znajdziemy tu wszystko, co zajmuje ludzi od zawsze: intrygi, romanse, zdrady i wielką politykę. Czy można ją jednak traktować jako dokument fabularyzowany? Według pani Uli tak — zgadzają się opisy strojów, sekretne pomieszczenia, postać intrologatora. Tak samo uważa pani Maria, bowiem właśnie tak wyglądało życie na rosyjskim dworze. W opinii pana Leszka *Katarzyna Wielka. Gra o władzę* to „genialne połączenie fikcji literackiej z historią”. W toku dyskusji pojawił się także wątek mechanizmów władzy. Każda władza deprawuje, zwłaszcza absolutna. Jak stwierdziła pani Ula „władza to coś, co wymaga poczucia nie człowieczeństwa”, zwróciła też uwagę na samotność władcy, który nie może nikomu zaufać.

Tyle lektura. Dyskusję zakończyliśmy muzycznym akcentem. Pan Leszek Chrapkiewicz i tym razem przygotował dla wszystkich zebranych krótki recital — „gdy cicho gram na ukulele, bo bajka tu nie kończy się”. Przy akompaniamencie ukulele zakończyliśmy kolejne spotkanie naszego Klubu.

